

Co zrobić ze zużytym akumulatorem i baterią ołowiową

Ustawa o bateriach i akumulatorach określa zasady dotyczące recyklingu zużytych akumulatorów:

- Recykling zużytego akumulatora to obowiązek każdego użytkownika!
- W żadnym wypadku nie należy wyrzucać akumulatorów do pojemników na śmieci.
- Zużyte akumulatory zawierają ołów (Pb), który musi być w odpowiedni sposób utylizowany.
- Jeżeli nie poddasz zużytego akumulatora recyklingowi, szkodzisz także Twojemu środowisku naturalnemu!!!



Oddaj nam zużyte akumulatory i baterie ołowiowe!

My w profesjonalny sposób zajmiemy się ich utylizacją!



Autonaprawa

www.e-autonaprawa.pl

Adres redakcji:

ul. Parkowa 25
51-616 Wrocław
tel. 71 715 77 95
faks 71 348 81 50
autonaprawa@technotransfer.pl
www.technotransfer.pl

Numer rachunku bankowego:
03 1140 2004 0000 3102 5467 9483

Redaktor naczelny:

Marian Kozłowski
m.kozlowski@technotransfer.pl

Sekretarz redakcji:

Bogusława Krzczanowicz
b.krzczanowicz@technotransfer.pl

Serwis e-autonaprawa.pl:

Adam Rudziński
a.rudzinski@technotransfer.pl

Stali współpracownicy:

Andrzej Kowalewski, KrzaQ,
Hubert Kwarta, Zenon Majkut,
Leszek A. Stricker, Tomasz Szulc

Marketing i reklama:

Małgorzata Salamaga-Borysenko
tel. 71 733 67 56
m.salamaga@technotransfer.pl
Przemysław Krzczanowicz
tel. 71 715 77 96
p.krzczanowicz@technotransfer.pl

Prenumerata:

tel. 71 715 77 95
prenumerata@technotransfer.pl

Opracowanie graficzne i skład:

Taurus CD
tel. 71 715 77 98

Wydawca:

Wydawnictwo Technotransfer

Druk i oprawa:

AMW Wrocław

Wszystkie prawa zastrzeżone. Przedruk materiałów wyłącznie za zgodą redakcji. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo do skrótów i redakcyjnego opracowania tekstów przyjętych do druku. Redakcja nie bierze odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń.

Zdjęcia na okładce:
Delphi, Texa



Alchemia

Mityczny król Midas pokarany został przez bogów za swą chciwość w ten sposób, iż wszystko, czego się dotknął natychmiast zamieniało się w złoto. Szybko stał się w ten sposób bogatszy ponad wszelkie potrzeby i w końcu umarł z głodu, gdyż złotem najeść się przecież nie można.

Brak umiaru i ostrożności Midasa tym można częściowo wytłumaczyć, że miał on osłe uszy, choć to zupełnie niezastużona obraza poczciwych kłapouchów. Trudniej zrozumieć, dlaczego mimo tragicznego losu znalazł on tak licznych naśladowców. Cała średniowieczna nauka zwana alchemią swych cennych odkryć dokonywała niejako przy okazji, a głównym jej celem było wynalezienie metody pozwalającej łatwo przekształcać w złoto różne bardziej pospolite pierwiastki. Tym razem jednak marzenia głuptasów nie zostały spełnione, nawet ku przestrodze.

Swego czasu „czarnym złotem” nazywano węgiel kamienny, ponieważ to kopalne paliwo sypane pod parowe kotły umożliwiło rewolucyjny wręcz rozwój wszystkich gałęzi przemysłu i transportu, dostarczając im niezbędnej energii. Potem zaczęły stopniowo zastępować je wydobywane łatwiej i obficiej paliwa płynne lub gazowe, lecz nadal znaczna część energetycznych pożytków z ich spalania polegała na przekształcaniu zawartego w nich węglowego pierwiastka w złowieszcze CO₂.

Obecnie ta substancja jest już najgorszą plagą ziemskiego klimatu, więc wszelkimi drogami szuka się sposobów ograniczenia, a nawet wyeliminowania jej emisji do atmosfery. Za radykalne rozwiązanie uchodzi teraz w tej materii zastępowanie dotychczasowych silników cieplnych elektrycznymi, co można uznać za zasadne jedynie wówczas, gdy potrzebny do tego prąd nie pochodzi z węgla, ropy ani gazu. Takich możliwości jest jednak niewiele (energetyka nuklearna, wodna, słoneczna i wiatrowa), a każda z nich budzi tyleż nadziei, co poważnych zastrzeżeń.

Ostatnio jednak w polskich kręgach politycznych i do nich zbliżonych rozlega się coraz śmielsze „eureka”, obwieszczające, iż upragniony „kamień filozoficzny” dawnych alchemików jest już w zasięgu naszych rąk. Nie zamienia on wprawdzie niczego w złoto, lecz tylko węgiel kamienny w wodór, ale to już w zupełności wystarczy, zwłaszcza w kraju zbędnego węglowego bogactwa.

Wodór w przeciwieństwie do węgla spala się pięknie, oddając do atmosfery tylko czystą wodę. Nadzieja na jego wytwarzanie z „czarnego złota” opiera się na dziewiętnastowiecznej jeszcze metodzie oddziaływania parą wodną na rozżarzony koks. Jeśli nawet pominąć ekologiczne „walory” pracy koksowni, to nietrudno sobie przypomnieć ze szkoły średniej, że produktem tej głównej reakcji chemicznej jest obok wodoru dwutlenek węgla, który pozostaje jedynie gdzieś w ziemi głęboko zakopać...

Z życzeniami wesołego nowego roku

Marian Kozłowski

Marian Kozłowski